



Fotografował M. Münz, Lwów.

Lwowska Humbertowa: Marya Wituszowa, skazana za wekslowe oszustwa na 6 lat ciężkiego więzienia.

sowych. Interesującą była ta rozprawa przede wszystkim z tego powodu, iż na czele owej bandy fałszerzy weksli stała kobieta i to kobieta o niezmiernie niskim poziomie inteligencji, analfabetka, bardzo jednak sprytna.

Przybrawszy sobie do pomocy grono osób ze swej sfery, przedmieszczan z Zamarstynowa i Kleparowa, wносиła Marya Witeuszowa — tak się owa kobieta nazywa — podania do lwowskich banków o pożyczki. Wносиła je oczywiście pod nazwiskiem przybranem i podając się za właścicielkę realności; tak samo fałszywie podawała nazwiska rzekomych ręczycieli. W przeważnej części wypadków dyrekcje banków, nie mając powodów do odmowy, pożyczek przyzwały, a wówczas Witeuszowa zapraszała dwóch członków swej szajki, przedstawiała ich w banku jako owych „solidnych“ ręczycieli, następowało podpisanie weksla lub skryptu dłużnego, oraz wypłata pieniędzy. Z tych pieniędzy oddawała Witeuszowa pewną drobną część swym „ręczycielom“ za fatygę — resztę zaś zabierała dla siebie.

Jednym z głównych jej pomocników był Tomasz Boznański, podmajorzy ciesielski; jego używała Witeuszowa nie tylko jako ręczyciela, ale w niektórych razach polecała mu wnosić podania, ona sama zaś występowała wówczas jako ręczycielka. Nazwiska przybierali członkowie szajki najrozmaitsze, wybierając ludzi zamożnych, ale nie znanych.

Akt oskarżenia, jaki prokuratura wytoczyła w tej sprawie, stanowił gruby tom, a na oznaczenie pojedynczych faktów oszustwa zużyto cały alfabet wielkich liter i znaczną część liter małych. Wobec zaś pozbieranych skrzętnie dowodów winy podsądnych, wyrok zasadzający nie mógł ulegać wątpliwości. Wprawdzie Witeuszowa i Boznański twierdzili, że pieniądze pożyczone mieli zamiar zwrócić, zapewnieniom tym jednak przysięgli nie dali wiary i uznali ich winnymi. Taki sam los spotkał trzech podrzędnych członków szajki. Trybunał zasądził Witeuszwą i Boznańskiego na karę ciężkiego więzienia po sześć lat, innych zaś na kilkumiesięczne więzienie. Czteru oskarżonych sąd uwolnił.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy w uzupełnieniu tego artykułu portrety Witeuszowej i Boznańskiego.

## Pół miliona za kamienicę we Lwowie.

Jak niesłychanie poszła w ciągu ostatnich lat w górę cena realności w dużych miastach, dowodzi fakt, iż w ubiegłym tygodniu zapłacono za jedną z kamienic we Lwowie 540.000 kor., a więc przeszło pół miliona. Kamienica ta nie odznacza się żadnymi zaletami architektonicznymi, wartość jej zaś polega tylko na położeniu w centrum miasta, bo przy placu Maryackim, oraz w ogromnych rozmiarach. Ma ona mianowicie cztery fronty. Zbudowana przed laty około czterdziestu przez zbór ewangelicki, przeszła w roku 1870 na własność rodziny Wieczyńskich za cenę 74.000 złr.

Obecnie nabyli ją od spadkobierców śp. Wieczyńskich pp. Jakób i Aleksander Lewicki, właściciele znanego w całym kraju handlu szkła, porcelany i majoliki, pod firmą „Kazimierz Lewicki“.

Magazyn pp. Lewickich jest też prawdziwą ozdobą owej olbrzymiej kamienicy. Mieści się w niej od lat niespełna dwóch. Dawniej znajdował się przy ul. Trybunalskiej pod tą samą firmą. A firma to jedna z najstarszych we Lwowie. Założona w r. 1845 przez Kazimierza Lewickiego, przeszła następnie na jego syna Jakóba Kazimierza, który choć z zawodu prawnik i kierownik jednego z towarzystw asekuracyjnych, prowadził handel wzorowo. Właściwy rozwój tego prawdziwie europejskiego handlu datuje się od chwili, kiedy objęli go dwaj synowie ś.p. Jakóba Lewickiego, a wnukowie założyciela firmy, pp. Jakób i Aleksander Lewicki. Obaj absolwowani słuchacze akademii handlowej w Pradze, wykształceni nadto praktycznie w Berlinie i Paryżu, oddali się z całym zapalem pracy zawodowej. Nie ograniczając się na handlu, założyli we Lwowie fabrykę majoliki oraz zakład malowania na porcelanie. Chcąc zaś wyroby swe, pod każdym względem przewyższające wyroby zagraniczne, spopularyzować w kraju, urządzili przed trzema laty ruhomą wystawę, z którą objechali 36 miast galicyjskich.

W numerze dzisiejszym podajemy zdjęcie fotograficzne kamienicy, o której wyżej piszemy.

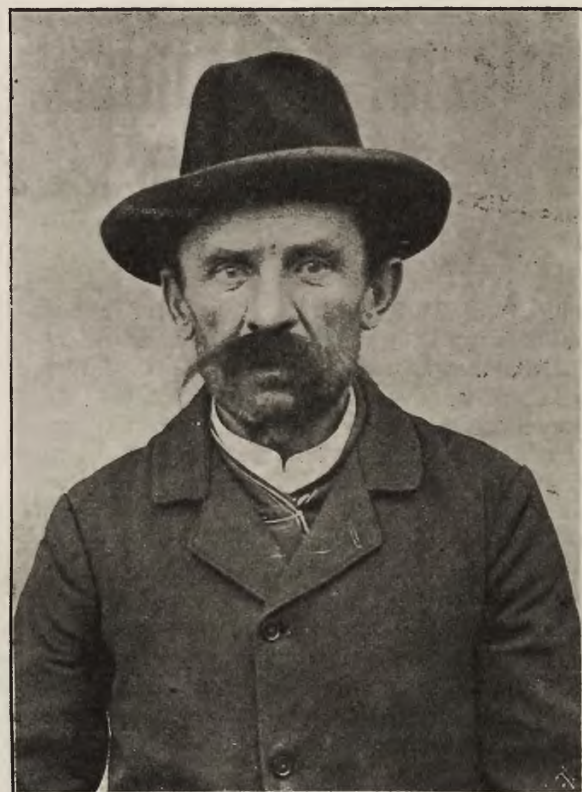
## Jubileusz kapelmistrza.

Dwadzieścia pięć lat wytrwałej i energicznej pracy na polu muzyki, pracy uwieńczonej rezultatami bardzo pięknymi, to niemały tytuł do uznania. Z przyjemnością więc czynimy zadość obowiąz-



Fotografował W. Gargul Bochnia.

Jubileusz kapelmistrza: Antoni Langer, kapelmistrz bocheńskiej orkiestry salinarnej.



Fotografował M. Münz Lwów.

Lwowska Humbertowa: Tomasz Boznański, główny pomocnik Witeuszowej, skazany na 6 lat więzienia.

kowi, jeżeli uznanie to wyrażamy publicznie tak zasłużonemu kapelmistrzowi, jak p. Antoniemu Langerowi w Bochni.

P. Langer, obchodzący dzisiaj 25-letni jubileusz swej pracy muzycznej, jest kapelmistrzem bocheńskiej orkiestry salinarnej. Zaproszony do objęcia kierownictwa tej orkiestry przed 25 laty przez ówczesny Zarząd salinarny w Bochni, na którego czele stał, dzisiaj już emerytowany, starszy radca górniczy p. Sylwery Mischke, wielki zwolennik muzyki, przybył p. Langer, licząc zaledwie 25 lat zaraz po ukończeniu konserwatorium w Pradze do Bochni, gdzie go nie łatwe czekało zadanie zorganizowania orkiestry. Zadanie to spełnił p. Langer z właściwą sobie energią tak doskonale, że stworzył, rzecz można, naturalnie w granicach środków, jakie były do rozporządzenia, znakomitą orkiestrę tak dętą jak smyczkową, która wkrótce zdobyła sobie markę w całym kraju.

Nie ograniczył się jednak p. Langer na wyszkoleniu salinarnej orkiestry. Pracował zawsze i pracuje ciągle wszędzie, gdzie chodzi o szerzenie kultu muzyki. On to organizuje i prowadzi chóry amatorskie, z których „Lutnia“ mogła się swego czasu liczyć do najlepszych towarzystw śpiewackich w kraju. Zorganizował i prowadzi orkiestrę gimnazjalną, jest nauczycielem muzyki i śpiewu w gimnazjum i w żeńskiej szkole wydziałowej.

(Dalszy ciąg na stronie 12).



Pół miliona za kamienicę we Lwowie: Kamienica przy placu Maryackim we Lwowie nabyta za 540.000 koron przez pp. Lewickich. (Fotografował M. Münz Lwów.)